



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 44 (688) 6 listopada 2016 r.

I Orszak Świętych w Sanoku



*Procesja z udziałem relikwii i osób przebranych za naszych świętych przeszła przez miasto dnia 30.10. 2016 r.,
fot. Ks. Tomasz Grzywna*

O saduceuszach, którzy nie wierzyli w zmartwychwstanie

W dzisiejszej Ewangelii spotykamy się z saduceuszami. To stronnictwo religijne, które obok faryzeuszów miało bardzo duże znaczenie w życiu religijnym w Izraelu w czasach Chrystusa. „Saduceusze twierdzą, że nie ma zmartwychwstania” (Łk 20,27) – przyznam, że przez wiele lat nurtowała mnie ta informacja. Wielu autorów dzisiejszych twierdzi, że saduceusze nie wierzyli zupełnie w życie wieczne, uważali, że dusza ginie wraz z ciałem po śmierci. Saduceusze to więc dawni materialści, którzy odrzucali istnienie życia pozagrobowego, podobni w poglądach do Marksa, Hegla, Nietzsche’go czy Lenina. To dziwne, że wielu z nich było kapłanami, sprawującymi kult, że posługiwali się Pięcioksięgiem Mojżesza. Cóż to bowiem za wyznanie religijne, które nie wierzy w życie wieczne? Po co jakakolwiek wiara w Boga, jeśli po śmierci nic nie ma? Po co kapłaństwo, kult, cytowanie Biblii, jeśli po śmierci cały człowiek jest unicestwiony?

Wydaje mi się, że w tych rozważaniach o saduceuszach tkwi jakiś błąd. Badając dawną eschatologię o. prof. Zdzisław Kijas twierdzi, że nie mamy możliwości zapoznać się z pełną nauką ani faryzeuszów, ani saduceuszów. Pozostały po nich tylko krótkie wiadomości w ewangelii, nieliczne fragmenty papirusów lub wiadomości pośrednie (por. Z. Kijas, Niebo, czyściec, piekło, WAM Kraków 2010, s. 49). Francesco Palmisano w kazaniu opublikowanym we „Współczesnej Ambonie” (WA 4/2016, s. 122), zaznacza, że saduceusze nie tyle całkowicie odrzucali życie po śmierci, ile opierali się na dawniejszej nauce Biblii mówiącej o Szeolu. Szeol był „krajem pełnym ciemności, krajem cienia chaosu i śmierci, skąd nie ma powrotu” (por. Hi 10,21). Bytowanie w Szeolu – niezależnie od postępowania człowieka na ziemi – uważano za ponure i posępne (por. Koh 9,2.10). Tam dusze ludzkie trwają jakby w krainie cieni, gdzie wędrują nieustannie snując się po otchłani, nie posiadając ciała. Nikt tam nie pracuje, ale też nikt nie zażywa żadnej przyjemności (Syr 14,16). Być może saduceusze skłaniali się do ta-

kiego pojmowania wieczności. To właśnie oni, jako bogata część społeczeństwa, byli ludźmi „nasyconymi życiem”, śmierć jawiła im się jako utrata bogactwa i przywilejów, będąca początkiem, co najwyżej, bezsensownego snucia się w krainie Szeolu. Według nich, nie warto tęsknić za takim życiem, za taką wiecznością.

Inaczej pojmowali wieczność faryzeusze, którzy wierzyli w zmartwychwstanie ciał. Ten pogląd uformował się w narodzie żydowskim później niż myśli o ciemnościach Szeolu. Faryzeusze uważali, że życie po śmierci dla ludzi dobrych, będzie nieskończone i radosne, choć trochę podobne do ziemskiego. Wydawało się im, że w niebie będą możliwe rozrywki, podobne do ziemskich, że będą istnieć rodziny, że człowiek będzie jadł, pił i doznawał rozkoszy współżycia cielesnego. Uważali też, że na taką wieczną nagrodę trzeba sobie zasłużyć dobrym życiem ziemskim. Takie pojęcie wieczności ukazują najpóźniejsze księgi Starego Testamentu, nieuznawane przez saduceuszy, jak Księga Mądrości czy Księgi Machabejskie.

Saduceusze nie zgadzali z nauką o zmartwychwstaniu ciał, choć – jak zaznaczyłem – być może wierzyli w jakąś formę życia po śmierci. Chcąc ośmieszyć Jezusa, faryzeuszów i wszystkich wierzących w szczęśliwe życie wieczne, przychodzą do Jezusa, stawiając Mu bardzo trudne pytanie, problem, casus. Pan Jezus wychodzi naprzeciw temu pytaniu, ale nie przyznaje racji ani jednemu, ani drugiemu sposobowi myślenia. Podaje trzecią możliwość widzenia życia po śmierci (por. Z. Kijas, „Niebo, czyściec, piekło”, s. 60). Mówi nam, że niebo jest rzeczywistością pewną, choć w niebie będzie zupełnie inaczej niż nam się wydaje, niż możemy zrozumieć. W niebie nie będzie pragnień cielesnych i seksualnych – „Nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić” (Łk 20,35). Nie ma już tam śmierci, czyli życie naprawdę trwa wieczne. – „umrzeć już nie mogą” (por. Łk 20,36). Ciała po śmierci zmartwychwstają, jakkolwiek trudno opisać ten stan istnienia. „Bóg jest Bogiem żywych” (Łk 20,38) – dusze nie snują

się bezładnie w otchłani, ale radują się „Wszyscy dla Boga żyją” (Łk 20,38).

Kiedy w listopadzie udajemy się na groby naszych bliskich, spróbujmy głębiej przemyśleć naukę Jezusa o wieczności. Spróbujmy ożywić naszą wiarę, która w obliczu przemijalności świata, staje się dla nas oczywistością. Życie człowieka ma sens tylko wtedy, gdy wieczność istnieje i tylko wtedy, gdy ta wieczność jest „prawdziwym życiem”, a nie tylko jego namiastką. Gdyby marksiści i inni materialści, jak saduceusze, mieli rację, to rzeczywiście nie ma sensu trudzić się i pracować, kochać i cierpieć. Tymczasem Jezus mówi – „umarli zmartwychwstają!”. „Bóg jest Bogiem żywych!”. U Boga w niebie nic nie przemija, nic się nie kończy, wszystko trwa, tętni życiem, miłością.

Co więcej, Jezus mówi w wielu innych miejscach, że los człowieka po śmierci zależy od jego ziemskich uczynków. To prawda, że nikt sam nie wysłuży sobie zbawienia, ale prawda też, że dobre uczynki idą wraz z nami przed Boży tron. Będziemy sądzeni z miłości, o czym mówi przypowieść o sędzie ostatecznym (Mt 25). Człowieka czeka nagroda lub kara wieczna, która jest wyborem straszliwym, ale realnym. Pan Jezus mówi o dwóch możliwościach, ale w teologii katolickiej, która jest ciągle refleksją nad objawieniem, pojawiła się jeszcze nauka o miejscu pośrednim i przejściowym zarazem, jakim jest czyściec. Jest to stan pośredni, z jednej strony podobny do nieba (pewność zbawienia), ale też posiadający elementy piekła (ból, cierpienie). Warto to sobie uświadomić, gdy rozmyślamy o wieczności.

Otuchą dla nas niech będą słowa Jezusa: „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (Łk 20,38). Żyjemy dla Boga, każda nasza myśl i każde tchnienie jest darem Bożym i łaską, ale też wyzwaniem i zadaniem. Skoro Bóg dał nam czas, powinniśmy go dobrze wykorzystać, podążając ku Bogu, skłaniając się ku Niemu, ku miłości prawdziwej. Warto żyć, warto śnić, warto kochać!

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Pielgrzymka do Przemyśla i Kalwarii Paławskiej 14
	„Świętymi bądźcie...” 3	Lectio divina 17
	Ecclesia in Europa – Kościół w Europie 6	Intencje 19
	I Orszak Świętych w Sanoku 10	Ogłoszenia 20
	Śladami św. Kingi 12	

„Świętymi bądźcie...”

Wiemy, że Pan Bóg stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje. On też wzywa nas wszystkich: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1 P 1,16). Powie ktoś: to niebotyczne wyżyny doskonałości: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Oj-

szukującym Boga, przynajmniej tak wynika choćby z tej książki zatytułowanej „Jezus ośmieszony”¹. Wyznaje: „Myślę o Jezusie prawdziwym, a to znaczy: prawdziwie, rzeczywiście i niezbywalnie obecnym w naszej historii. Ta obecność obejmuje wszystkie Jego

tywować dla niego samego. Jest tylko jedna rzecz godna bezwarunkowego pragnienia: to Bóg i Jego Królestwo; jest tylko jedna rzecz, która jest złem absolutnym: utrata duszy, jej nieodwracalne zepsucie.

Chrześcijaństwo traci cały swój sens historyczny, moralny i religijny w momencie, gdy zapomni się o tej najważniejszej idei: że wszystkie wartości doczesne są tylko względne i drugorzędne”. Staje w obronie kapłanów, którym przychodzi nieraz głosić niepopularne nauki: „Mówią to niektórzy nieliczni księża, to prawda – ale są **ośmieszani**; to znaczy **Jezus jest ośmieszany**”.

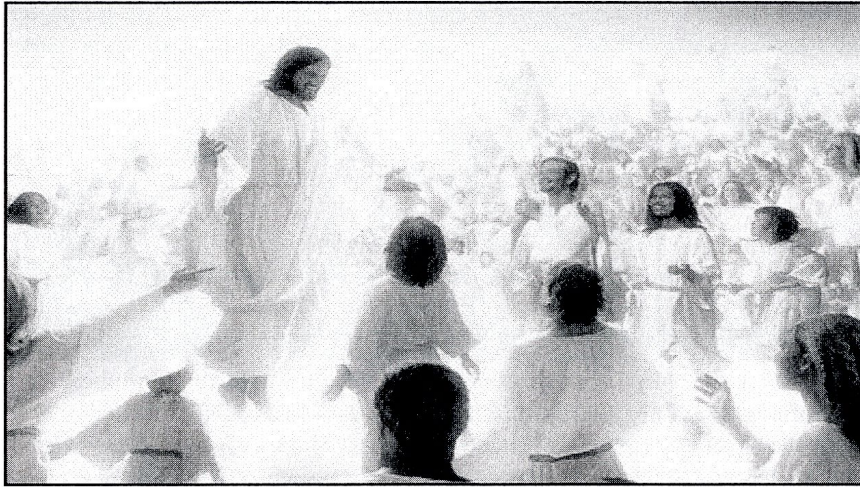
Krytycznie ocenia naszą wiarę: „krótko mówiąc: w wykształconych lub półwykształconych klasach naszych społeczeństw być chrześcijaninem to wstyd – nawet nie dlatego, że chrześcijaństwo nie cieszy się intelektualnym szacunkiem, lecz dlatego, że jest to moralnie śmieszne”.

Stawia taką tezę: „Załamuje się wiek oświecenia i racjonalizmu, światła oświecenia gasną wszędzie, ale nie w Kościołach i u teologów”.

Apeluje o głęboki namysł nad swoim życiem, woła o matanoję, przemianę życia, która „polega (...) na uznaniu, że korzenie zła są w nas, w każdym z nas, zanim wrosną w instytucje i doktryny”. To tylko mały fragment wypowiedzi filozofa, który drążył Prawdę i szczerze jej poszukiwał.

„... Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy”

Przeczytałem wywiad z księdzem pochodzącym z Chin, gdzie za wiarę w Chrystusa można zostać skazanym na śmierć. Mówi on: „Urodziłem się w rodzinie katolickiej. Pierwszym ochrzczonym katolikiem był pradziadek ze strony taty. W 1974 roku, w czasie rewolucji kulturalnej, został zabity przez komunistów za to, że modlił się w domu z rodziną. Najpierw brutalnie go pobito, a gdy zmarł, wrzuciono do suchej studni”. Kiedy przygotowywał się do kapłaństwa mama pytała go „Czy jesteś gotowy pójść za Chrystusem, być męczennikiem?” Dla rodziców droga do kapłaństwa to



ciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Doskonałość = świętość! Na przykładzie powyższych świętych, dziś przytoczonych i Wszystkich Świętych, możemy powiedzieć, że wszyscy zostaliśmy powołani do świętości. Świętość życia możemy porównać do zaproszenia na ucztę, z której jednak nie wszyscy skorzystają. Nie wszyscy włożą na siebie uroczystą szatę, jak na wesele. Można o nich powiedzieć: „Wielu jest powołanych, lecz mało wybranych” (Mt 22,14). Powołanie do świętości, to maksymalny program życiowy. To powinien być chleb codzienny. To stawianie sobie i wypełnianie wymogów na drodze do świętości. Świętym może zostać każdy, kto tylko szuka Boga, choćby czasem po omacku. Niektórzy ze świętych byli to ludzie impulsywni, gwałtowni, jak św. Hieronim, a nawet rozpustnicy, jak św. Augustyn. Przychodzi jednak chwila refleksji, czas na zastanowienie i mocne postanowienie poprawy, czas wejścia na właściwą drogę życia. Trzeba szukać Boga, choć może nie całkiem można się do Niego zbliżyć. Trzeba zawierzyć Panu Bogu, przylgnąć całym sobą do Chrystusa. Dwa lata temu ukazała się książka wybitnego polskiego filozofa, Leszka Kołakowskiego, który był właśnie człowiekiem poszukującym Prawdy, po-

słowa, wszystkie cuda, modlitwy i nauki” – stawia głębokie pytania: „Czy nasza kultura przeżyje, jeśli zapomni Jezusa? Czy wierzymy, że jeśli Jezus zostanie wygnany z naszego świata, ten świat przepadnie? Dlaczego potrzebujemy Jezusa? (...) Czy był Bogiem? Nie mam pojęcia. Ale jeśli jakiś Boży człowiek żył kiedykolwiek na tej ziemi, to był nim On”. Jezus wskazał nam drogę do Królestwa niebieskiego. Nasz wybitny filozof, tak podsumowuje: „Wszystkie nasze ziemskie strapienia, wszystkie pragnienia, namiętności, wszystko, co mamy, nasze doczesne nadzieje, wszystko to blaknie, a nawet znika w obliczu tej najważniejszej troski”. Daje wspaniały, prosty wykład, kim jest Jezus:

„On nie zalecał surowej ascezy, umartwienia, nienawiści do ciała i tego, co należy do świata. Jadał zarówno z uczniami, jak z wielkimi grzesznikami, rozdzielał chleb, ryby, wino, błogosławił gościom weselnym, chwalił w swych przypowieściach ciężką pracę rolników i robotników, popierał przezorność, uzdrawiał chorych, pozwalał oddawać cesarzowi, co cesarskie. Ale choć nie miał pogardy czy nienawiści do tego, co cielesne, sprwadzał je na właściwe miejsce: nigdy nie jest warte tego, by je czcić czy kul-

droga prześladowania”². A jak wyglądała atmosfera religijna w ich domu? On sam mówi nam: „Bardzo wcześnie była modlitwa poranna, na którą jako dziecko nie zawsze wstawałem, ale wieczorem była już wspólna modlitwa. W Chinach nie ma w każdą niedzielę Mszy św., dlatego zawsze odmawialiśmy rano Różaniec i litanię, a po obiedzie odprawialiśmy Drogę Krzyżową. Nie wiem, skąd wzięła się taka tradycja. Może z tego powodu, że Kościół jest prześladowany. Wieczorem odprawialiśmy jeszcze nabożeństwo. Kościół katolicki w Chinach jest bardzo rozmodlony, a wiara bardzo determinuje wybory ludzi”. Klerycy w Chinach uczą się po domach prywatnych, a wykładowca wszystkich przedmiotów jest tylko jeden kapłan. „Nasz” ksiądz studiował u księży werbistów, w Polsce. Nie podał jednak swojego nazwiska, aby nie być prześladowanym w Chinach, po powrocie do swojej Ojczyzny.

Czy nas stać na wyznawanie wiary w każdej sytuacji w jakiej przychodzi nam być? Czy mamy odwagę przyznać się do Chrystusa w każdej okoliczności? Jak wyglądają nasze praktyki religijne?

Nie możemy dziś zapomnieć o naszych Zmarłych, których tak licznie przyszliśmy nawiedzić. Przyszliśmy, aby na ich grobach pomodlić się, aby choć przez chwile pobyc z nimi. Jesteśmy przy nich, jak bywało kiedyś, kiedy byliśmy razem. Zapewne wspominaliśmy czas miniony, może po policzkach spłyną łzy smutku z rozstania. Pomyślmy, jak kiedyś, a jak dziś patrzy się na śmierć, na rozstanie z najbliższymi.

Ars moriendi³

Gromadzimy się wśród grobów gdzie spoczywają nasi bliscy. Swoją myślą i sercem ogarniamy ich życie, nasze z nimi przebywanie, nasze z nimi spotkania. Zapewne wiele z tych wspomnień jest jeszcze świeżych.

Dziś z pewnością niejedyn z nas tu będąc zastanowi się nad swoim życiem, nad przemijaniem, nad śmiercią, która czeka każdego z nas. Nikt nie ujdzie przed śmiercią. Dziś w jakiś sposób przywykliśmy, a nawet oswoiliśmy się ze śmiercią. Media ciągle mówią nam o śmierci: tam wojny, gdzie giną ludzie, tam trzęsienie ziemi, które

pochłonęło tak wiele osób, tam wydarzył się wypadek i zginęło tyle ludzi, tam ktoś zmarł niespodziewanie... Śmierć jest wszędzie obecna. Są ludzie, którzy chcą uciec przed śmiercią. Nie chcą mówić o umieraniu, o odchodzeniu z tego świata. Na pogrzebach nie widać dzieci, bo po co straszyć ich śmiercią. Małym dzieciom opowiada się jakieś zmyślane rzeczy... Bywa, że śmierć jest banalizowana, a przecież to wydarzenie jest tak ważne. Kiedyś mówiono i pisano o tzw. **Ars moriendi** – O sztuce umierania. Przy tej okazji stawiano sobie pytania o sens życia, budzono świadomość nietrwałości i przemijania. Dla nas najważniejszą sprawą jest prawda o nas zapisana w Piśmie Świętym. Tych odniesień jest bardzo wiele, co świadczy o wadze tego zagadnienia. Psalmista stwierdza: „Pamiętaj, jak krótkie jest moje życie; dlaczego znikomymi stworzyłeś wszystkich ludzi? Czy jest ktoś, kto by żył, a nie zaznał śmierci, kto by swe życie wyrwał spod władzy Szeolu?” (Ps 89(88),48 n). Pięknie życie człowieka określa autor Pierwszej Księgi Kronik: „Jesteśmy bowiem pielgrzymami przed twoim obliczem i przybyszami, jak byli wszyscy przodkowie nasi; dni nasze jak cień na ziemi [mijają] bez żadnej nadziei” (29,15). Pismo Święte ukazuje realizm życia: „dni nasze jak cień na ziemi” (Hi 8,9). Znane są takie powiedzenia, jak: „Człowiek na świat wyszedłszy, jako cień przemija”. Życie nasze przemija jak kwiat polny, czy cień, czy obłok. Bywa i tak, że życie ludzkie jest porównywane do łodzi czy strzały. Łódź kiedy płynie, to zostawia po sobie ślad, który szybko zanika, trwa tylko chwilę niewielką. Podobnie i strzała wypuszczona z łuku leci i nawet nie zostawia żadnego widocznego śladu. Podobnie i życie człowieka upływa tak szybko. „Jak gdy się strzałę wypuści do celu, a rozprute powietrze zaraz się zasklepia, tak że nie da się poznać jej przejścia – tak i my: zniknęliśmy, [ledwie] zrodzeni, i nie mogliśmy się wykazać żadnym znakiem cnoty, aleśmy zniszczyli w naszej nieprawości”. Bo nadzieja bezbożnego jak plewa wiatrem miotana i jak lekka piana rozbita przez burzę. Jak dym od wiatru się rozwiała, zatarła się jak pamięć gościa, co zabawił chwilę” (Mdr 5,12-14). Św. Jakub

w swoim Liście powie wprost: „parą jesteście, co się ukazuje na krótko, a potem znika” (4,14).

Pismo Święte, głównie Starego Testamentu, ukazuje marność życia na tej ziemi. Czytania mszalne za zmarłych są bardzo bogate, bo jest ich aż czterdzieści cztery i niosą nadzieję na życie wieczne w szczęśliwości. Podpowiadają nam, że „nasza ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20). Bogactwa, honory, zaszczyty, dostojeństwa przemijają, podobnie jak i kontakty z rodziną czy przyjaciółmi. Często dopiero na łożu śmierci człowiek uświadamia sobie znikomą wszytkiego o co zabiegał, o co się troszczył. Wielki kaznodzieja narodowy, ks. Piotr Skarga radzi nam, aby oswajać się z myślą o śmierci. Sam Pan Jezus zachęca nas do tego, abyśmy byli przygotowani na śmierć, bo ona przychodzi niczym złodziej, o godzinie, której człowiek najmniej się spodziewa (Łk 12,35-40). Kiedyś pisano i mówiono o „sztuce umierania”. To był normalny temat dany pod rozwagę, aby swoje życie przeżyć jak najlepiej. Stąd mówiono o dobrej i złej śmierci. Zagadnienie to można sprowadzić do takiego wniosku: dobra śmierć to taka, kiedy człowiek jest przygotowany na spotkanie z Bogiem, kiedy jest wolny od brzemienia grzechów. Zła śmierć jest przeciwieństwem dobrej śmierci. „Sztukę dobrej śmierci” poprzedza „sztuka dobrego życia” zgodnego z Bożymi przykazaniami.

Śmierć spotka każdego z nas. Nikt nie ujdzie jej ręki. Ona może nas spotkać w każdej sytuacji i w każdej chwili. Ileż osób spoczywa na tym cmentarzu, po których przyszła ona niespodziewanie. Ona nie liczy się z naszymi planami, rachubami czy oczekiwaniami. Jeden z autorów zajmujących się tą problematyką pisze o śmierci: „Nie ma ona w żadnej wadze papieskiej świętości, nie boi się też królewskiej wielmożności, nie patrzy na szeroką czapkę kardynalską ani na infułę biskupią rogatą, rada się z rycerzem potyka i na sądzie przed sędzim stawa”. Nas powinna interesować głównie sprawa naszego życia po śmierci, kiedy to nasz los może być niepewny. Trzeba więc stale być przygotowanym do odejścia. Sprawa wiecznego zbawienia winna być dla nas najważniejsza. Bywa i tak, że niektórzy autorzy szczególnie doby śre-



świętość ZNACZY BYĆ SOBĄ

dniowiecznej ukazują nasze życie jako pobyt w namiocie, który jest przenośny. Z tego namiotu czy gospody „przenosimy się do pałaców wiecznych”. To obrazowe ukazywanie tego, co nas czeka, a co spotkało już tylu tu spoczywających.

Autorzy analizujący nasze życie w perspektywie wieczności, pisząc o śmierci, o dobrym przygotowaniu na sąd Boży, mówią także o „medycynie duchowej”. Do tej „duchowej medycyny” zalicza się: spowiedź i Komunię świętą, a także sakrament chorych. Autorzy ci piszą także o psychomachii, kiedy to „w człowieku walczą zło i dobro substancjalne, czyli że jest to walka fizyczna”. Walkę między sobą toczą: „Cnota i Występek, Bałwochwalstwo i Wiara, Gniew i Cierpliwość”, a jest to walka bardzo zacięta. Nas też czeka taka walka, bo ciągle doświadczamy różnego rodzaju pokus, którym trzeba stawić czoła.

Znaliśmy zapewne wszyscy ks. Jana Kaczkowskiego, który zmarł mając 37 lat. W testamencie napisał: „Bardzo proszę mnie pochować w sutannie, z humerałem, w albie, z cingulum i stułą na krzyż, z manipularzem, takim ładnym, czarnym ornacie, żeby dzieci mojego rodzeństwa wiedziały, że wujek nie wyparował, nie zniknął”. Ciężko chorował na raka. Mówił o nim: „Szału nie ma, jest rak”. Mówił też, „że warto celebrować moment śmierci”. Poprosił, aby przyszedł do niego

ksiądz i udzielił mu sakramentów świętych. Był przygotowany na śmierć, na Sąd Boży. Odważnie mówił o swojej chorobie: „Warto żyć na pełnej pektardzie, zwłaszcza wtedy, jeśli to życie się kurczy. Mam glejaka w mózgu i niedowład lewej części ciała, wiem, że moja choroba jest śmiertelna. Ale to nie znaczy, że mam siedzieć i płakać”. Siłę dawała mu Eucharystia, którą sprawował z wielkim pietyzmem, czcią i wiarą. To był dla niego „przedsmak nieba”. „Proponował ludziom, by Eucharystią i Komunią świętą otaczali tych, których kochają. Tak, żeby poczuli bliskość i czułość Boga. Bo Bóg jest czuły”.

Jakże inaczej wygląda ars moriendi w przypadku ateistów czy agnostyków. Nie wierzą w życie wieczne, uważają je za zabobon, a jednak pragną jakiejś oprawy chrześcijańskiej podczas pogrzebu, aby okazać szacunek zmarłemu. Tak tłumaczą niektórzy: „Życie przypomina grę na scenie. Wchodzimy, odgrywamy swoją rolę, improwizujemy. Sztuka się kończy, bisów nie będzie. Za kulisami panuje ciemność, ale nie jest to istotne”. Możemy jednak znaleźć i takie zdanie: „liturgia katolicka daje godną oprawę odejściu w niebyt. – To co mówi się nad grobem podczas świeckiego pogrzebu, to kazanie bez treści. Urzędniczenie niestosowne w takiej sytuacji”, podkreśla niewierzący filozof. My nie opowiadamy się za niebytem! Inni

twierdzą, że śmierć to tylko „skreślenie z ewidencji”. Bywa i tak, że ateści, którzy w swoim życiu odrzucali naukę katolicką, nie praktykowali, a nawet walczyli z Kościołem, to jednak w obliczu śmierci się nawracają, a ich żony zabiegają o pogrzeb kościelny. Pod koniec swojego życia niektórzy mówią: „Nie twierdzą już tak stanowczo, że nie po śmierci nie ma”.

Pamiętajmy o tych, którzy od nas odeszli. Okażmy im nasze serca, naszą miłość. W darze nieśmy im naszą modlitwę, a sami uczmy się dobrego życia i dobrego umierania.

Ks. Andrzej Skiba

¹ L. Kołakowski. Esej apologetyczny i sceptyczny, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014. Cytaty pochodzą od s. 9-25.

² Jestem gotowy na męczeństwo. Z księdzem pochodzącym z Chin rozmawia Karolina Goździewska, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela 22 – 23 października 2016, s. M2 – M3.

³ M. Włodarski, Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w., Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, Kraków 1987, s. 68-119.

Ecclesia in Europa – Kościół w Europie

Spójrzmy na Adhortację apostołską *ECCLESIA IN EUROPA* Ojca Świętego Jana Pawła II, a która została wydana 28 czerwca 2003 roku. Sięgam po tę posynodalną adhortację, gdyż diagnozy tam zawarte, opatrzone podpisem Jana Pawła, także dziś, mimo upływu trzynastu lat, są nadal aktualne. Święty Papież bardzo dogłębnie analizuje sytuację w jakiej znajduje się Europa i stawia śmiałe postulaty na „dziś”. Polska leży także w Europie i dziś te tendencje, o których mówi nasz Rodak na Stolicy Piotrowej, jeszcze bardziej się wyostriły.

Pierwszy rozdział niniejszej adhortacji, który posiada różne podtytuły, nosi tytuł:

Jezus Chrystus jest naszą nadzieją

Jaka jest więc ta dzisiejsza Europa?

Jan Paweł II zwraca się słowami Apokalipsy: *Kto ma uszy, niechaj posłyszycy, co mówi Duch do Kościołów* (Ap 2,7). Nastawia nas na uważne słuchanie. To słuchanie ma budzić nadzieję ukierunkowaną na Jezusa Chrystusa (n. 5). Tę analizę przeprowadzał w oparciu o Apokalipsę św. Jana Apostoła.

Europa żyje w zagubieniu. Wielu ludzi jest zdezorientowanych, niepewnych, pozbawionych nadziei, duchowo spustoszonych. Europa, co dokonuje się na naszych oczach, jak choćby w przypadku preambuły do europejskiej Konstytucji, traci pamięć na dziedzictwo chrześcijańskie, swoje chrześcijańskie korzenie. Szerzy się agnostycyzm, religijna obojętność, daje się zauważyć brak duchowego zaplecza w postaci symboli religijnych. Zachodzi obawa, że dziedzictwo chrześcijańskie Europy stanie się jedynie wzmianką historyczną, reliktem przeszłości. Zauważa Ojciec Święty, że „wzrasta trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa” (n. 7), że w niektórych kręgach łatwiej jest przyznać się do swojej niewiary, agnostycyzmu, niż

do wiary. Odnosi się takie wrażenie, że niewiara staje się czymś naturalnym.

Charakterystycznym nurtem dzisiejszej Europy jest lęk przed przyszłością. Obraz jutra jest niepewny, pełen obaw o przyszłość (terroryzm). Niepokojącym zjawiskiem jest duchowa pustka człowieka i utrata sensu życia. Dramatycznie zmniejsza się, co widać i w naszych parafiach, przyrost naturalny, maleje ilość powołań duchownych, zwiększa się liczba związków niesakramentalnych, nazywanych nieraz partnerskimi. Osamotnienie, dramatyczny podział na biednych i bogatych, kryzys rodziny, konflikty etniczne, odradzanie się postaw rewizjonistycznych, egocentryzm, izolacja od drugich, gorączkowe zabieganie o własne przywileje i interesy, co tak wyraźnie widać w naszym kraju.

Zanika ludzka solidarność, wzrasta poczucie osamotnienia, braku uczuciowego oparcia. Co jest przyczyną tego stanu rzeczy?

Dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa – taką diagnozę stawia Jan Paweł II (n. 9). Według takiego myślenia człowiek stał się centrum wszystkiego, zajął miejsce Pana Boga, zapominając o tym, że to właśnie on, człowiek, wyszedł z ręki Boga. Człowiek dzisiejszej Europy zapomina o Bogu. Przez to rozwija się wszelkiego rodzaju nihilizm, relatywizm, cyniczny hedonizm, „milcząca apostazja” *człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał* (n. 9). Lansuje się nową kulturą pozbawioną treści ewangelicznych, sprzecznych nawet z godnością i naturą człowieka. Relatywizm moralny sprawia, że człowiek coraz bardziej staje się zagubiony, że nie ma żadnych trwałych punktów odniesienia. Staje się coraz bardziej zamknięty na transcendencję (por. n. 10). Człowiek nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, że raj na ziemi nie może stworzyć ani nauka, ani technika, ani żadne formy hedonizmu czy konsumpcjonizmu. Nie dadzą człowiekowi szczęścia żadne filozofie wschodnie, ezoteryczne formy duchowości czy choćby osławiony New Age. To

wszystko jest głęboko złudne. Wtedy nie mówiono o takim zagrożeniu, jakie niesie ze sobą ideologia gender.

Jan Paweł II kiedy analizował sytuację w Europie dostrzegał nie tylko gasnącą nadzieję, ale mówi o „Nieprzeparłej tęsknocie za nadzieją” oraz o „Znakach nadziei”.

Życie bez nadziei stałoby się nie do zniesienia. Człowiek potrzebuje nadziei otwartej na transcendencję, bowiem życia ludzkiego nie można sprowadzić do wymiaru ziemskiego, przelotnych doznań czy przeżyć. Człowiek nie może żyć złądą, gdyż serce ludzkie jest ciągle nienasycone szczęścia, o czym mówił kiedyś św. Augustyn, a który w swoim życiu wiele doświadczył niepokoju sumienia.

Nadzieja – to perspektywa przyszłości. Kościół święty głosi naukę o Królestwie niebieskim, w czym ukazuje pełnię nadziei. Znakami nadziei w dzisiejszym świecie są: odzyskanie wolności przez Kościół na Wschodzie Europy, otwarcie nowych możliwości duszpasterskich, możliwości nowej ewangelizacji, pełniejsza świadomość posłannictwa wynikającego z przyjęcia chrztu, pełniejszy udział kobiet w życiu Kościoła (por. nr 11). Znakami nadziei są:

- otwarcie ludów Europy wzajemnie na siebie;
- pojednanie narodów zwaśnionych;
- rozwijanie wzajemnych kontaktów;
- międzynarodowa i wielopłaszczyznowa współpraca;
- zbratanie się młodzieży Europy;
- przeżywanie daru wolności;
- poszanowanie praw człowieka;
- prawo do godnego życia;
- dążenie do zagwarantowania prymatu „wartości etycznych i duchowych” (n. 12).

Dziś dodalibyśmy jeszcze „wędrowniki ludów”, które nawiedzają Europę, sprawiając wiele problemów, z którymi trudno sobie poradzić. Często z ich strony jest to ucieczka przed wojną, przed prześladowaniami chrześcijan.

Kościół posiada wielki skarb jaki może przekazać Europie: wiarę w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei. Jest to orędzie niezmiennie od dwudziestu wieków, które zawsze jest nowe i stanowi jedyne bogactwo: *Jezus Chrystus jest Panem; w Nim i tylko w Nim jest zbawienie* (n. 18). Wiemy, jak wielką falę krytyki wywołał papieski dokument mówiący o tym, że Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem

dawać świadectwo, że *Jezus Chrystus jest jedynym, niezbędnym pośrednikiem zbawienia dla całej ludzkości: jedynie w Nim ludzkość, historia i kosmos znajdują swoje ostateczne uzasadnienie zbawienia; jest On nie tylko pośrednikiem zbawienia, ale samym źródłem zbawienia* (n. 20).

Papież nawołuje i zachęca kapłanów, aby na nowo głosić ludziom *prawdę o Chrystusie jako jedynym*

nowe wsłuchanie się w głos Oblubieńca, *który wzywa do nawrócenia, zachęca do śmiałego podejmowania rzeczy nowych i do zaangażowania się w wielkie dzieło „nowej ewangelizacji”* (n. 23).

Dziś Europa mimo swych chrześcijańskich korzeni, wspaniałych świadectw świętych, ogromnego zaangażowania się w dzieło ewangelizacji poprzednich pokoleń, kiedy to chrześcijaństwo zdobyło trwałą pozycję na naszym kontynencie, to jednak w czasach dzisiejszych coraz głośniejsze winno się rozlegać wołanie o nawrócenie. W tej sytuacji Jan Paweł II apeluje:

Niech cały Kościół w Europie przyjmie jako skierowane do niego nakaz i zachętę Chrystusa: opamiętaj się, nawróć się, „stań się czujny i umocnij resztę, która miała umrzeć” (Ap 3,2) (n. 26).

Co skłania Ojca Świętego do tak zdecydowanego wołania o nawrócenie?

- wynika ono z wołania Chrystusa i z nauki Kościoła, który stale potrzebuje nawrócenia;
- spowodowane jest to niepokojącą obojętnością religijną;
- postępuje sekularyzacja rzesz chrześcijan, *którzy myślą, podejmują decyzje i żyją tak, „jakby Chrystus nie istniał”* (n. 26);
- wielu wcale nie zna Chrystusa.



świata i człowieka. Jezus, zauważa z mocą Jan Paweł II, jest jedyną i prawdziwą nadzieją człowieka i historii, w tym życiu i po śmierci. To Jezus umiłował nas aż do szaleństwa krzyża, stał się jednym z nas, za wyjątkiem grzechu, przyjął naszą ludzką naturę. Jezus wraz ze swoją Ewangelią wywarł ogromny wpływ na życie ludów i narodów Europy, na historię i kulturę. Nauka Jezusa przyczyniła się do uznania *wartości osoby i jej niezbywalnej godności, świętości ludzkiego życia i centralnej roli rodziny, znaczenia oświaty i wolności myśli, słowa, religii, (...) umacnianie solidarności i dobra wspólnego, uznanie godności pracy* (n. 19). To Ewangelia nadaje sens życiu i historii. Jest to radosne orędzie o zbawieniu. Nam pozostaje

pośredniku między Bogiem a ludźmi i jedynym Odkupicielu świata. (...) Styl życia chrześcijan i świadectwo ich słowa pozwoli mieszkańcom Europy odkryć, że Chrystus jest przyszłością człowieka (n. 20).

Ewangelia nadziei powierzona Kościołowi nowego Tysiąclecia, to drugi rozdział niniejszej adhortacji.

Zauważa Ojciec Święty, że w dzisiejszym, pluralistycznym świecie, w życiu chrześcijan, występuje wiele znaków mówiących o zeświecczeniu, utracie pierwotnej wiary, kompromisu ze światem, duchowej oziębłości. Występuje wiele sprzeczności z duchem Ewangelii. W takiej sytuacji potrzebne jest nawrócenie,

Wydaje się, że szczególnie niebezpieczna jest owa mentalność areligijna, brak duchowego głodu, brak zapotrzebowania na Pana Boga, na sprawy odnoszące się do życia duchowego, pełny liberalizm. W tej sytuacji rodzi się pytanie o naszą duchowość, nasze odniesienie do Pana Boga, a szczególnie konieczność naszego nawracania się, aby być bliżej Jezusa i Jego Ewangelii. Trzeba nam dokonać rachunku sumienia, *aby poznać nasze lęki i błędy oraz szczerze wyznać nasze zaniedbania i ociężałość, nasze niewierności i winy* (n. 29).

Słowo do kapłanów:

W omawianym dokumencie Jan Paweł II mówi o zadaniach duchow-

nych w dzisiejszej Europie. Te zadania nie różnią się od naszych codziennych obowiązków czy powinności wynikających z przyjęcia święceń kapłańskich. Cały dokument „nasycony” jest nadzieją, gdzie nie ma miejsca na pesymizm czy przygnębienie wynikające z braków życia duchowego. Kapłanom Ojciec Święty przypomina, że mamy:

- celebrować Ewangelię nadziei, głosić ją i jej służyć;
- swoje życie upodabniać do życia Chrystusa przez głoszenie Ewangelii, sprawowanie sakramentów i przewodniczenie wspólnocie chrześcijańskiej;
- naśladować w sposób przejrzysty styl życia Chrystusa;
- żyć na tym świecie, ale nie prezentować tego, co świat proponuje;
- być znakiem sprzeciwu wobec dzisiejszej rzeczywistości, aby otwierać się na Transcendencję;
- zachowywać celibat jako znak nadziei pokładanej w Panu, a który jest łaską, nieocenionym darem dla Kościoła, wartością dla świata, darem z samego siebie, źródłem intensywnego życia duchowego i pasterskiej owocności, świadectwem eschatologicznego Królestwa, znakiem miłości Boga. Wobec społeczeństwa nastawionego do życia hedonistycznie, celibat ma szczególną wymowę;
- zachowywać go jako cenne dobro dla Kościoła przyczyniające się do większego zaangażowania w głoszenie Ewangelii nadziei (n. 34-36).

Zauważa Ojciec Święty, że kapłan pracując w dzisiejszym świecie obciążony jest nadmiernie obowiązkami, co powoduje jego zmęczenie. Wobec tej sytuacji – pisze Jan Paweł II – że kapłani tym bardziej zasługują na „szacunek, wdzięczność i serdeczność” jeśli „z podziwu godnym oddaniem i wiernością pełnią powierzoną im posługę” (nr 36). Do naszych kapłańskich serc wlewa nadzieję i podtrzymuje ducha: „nie traćcie ducha i nie poddawajcie się zmęczeniu!”.

Rozdział trzeci nosi tytuł:

Głosić Ewangelię nadziei

Weź księgę otwartą (...) i połknij ją (Ap 10,8.9).

Czytając ten rozdział rodzi się pytanie: jak głosić Ewangelię nadziei? Jan Paweł II powołuje się do apokaliptycznej zapieczętowanej na siedem pieczęci księgi, gdzie zamknięta jest rzeczywistość dotycząca osób i zdarzeń, gdzie zawarty jest Boży plan zbawienia. Nie jest łatwo poznać i zrozumieć ten plan, jego treść. Pieczęcie tej Księgi może otworzyć jedynie Chrystus, tylko On może złamać jej pieczęcie. Tę otwartą Księgę otrzymał Jan Apostoła i on przekazał ją całemu Kościołowi. Otrzymuje jednak polecenie, aby połknął tę Księgę. Ojciec Święty tłumaczy ten gest: *Jedynie przyswoiwszy ją sobie do głębi, będzie mógł odpowiednio przekazywać ją innym, do których jest posłany z rozkazem, by „znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach” (Ap 10,11) (nr 44).*

Podstawowym warunkiem głoszenia prawdy Bożej jest konieczność przyswojenia sobie jej treści. Trzeba ją:

- głosić każdego dnia słowem i przykładem życia;
- dawać o niej świadectwo;
- głosić, bo taka jest misja Kościoła;
- głosić, aby grzesznicy jednali się z Bogiem;
- głosić, aby uobecnić Ofiarę krzyżową;
- głosić z entuzjazmem: *umiej odnaleźć entuzjazm głoszenia(45);*
- głosić, po tego potrzebuje współczesna Europa;
- głosić jako swoją chlubę i nadzieję, *z odnowionym zapalem (45)*, jak czynili to święci;

Trzeba ją głosić, bo:

- w różnych częściach Europy zachodzi pilna potrzeba;
- wzrasta liczba nie ochrzczonych;
- konieczna jest nowa ewangelizacja;
- wzrasta obojętność religijna;
- potrzeba nie nowej, ale nawet pierwszej ewangelizacji;
- brak podstawowych wiadomości religijnych;
- wielu żyje tak, jakby Chrystusa nie było;
- wielu nie akceptuje nauki Kościoła;
- wielu przecenia uczucia religijne;

- rodzi się rozdźwięk między wiarą a życiem;
- u wielu nastąpił kryzys sumienia i moralności chrześcijańskiej;
- nastąpiło wypaczenie pojęć moralnych;
- problemem jest doprowadzenie ochrzczonych do Jezusa;
- trzeba szukać sposobów jak trafić do ludzi, którzy odeszli od wiary w Boga.

Co robić w takiej sytuacji. Papież daje niezliczoną ilość sposobów dotarcia do człowieka. To już zależeć będzie od okoliczności i sytuacji w jakiej przyjdzie nam pracować. Ojciec Święty wymienia następujące:

- trwać niezłomnie przy Ewangelii;
- skoncentrować się na osobie Jezusa Chrystusa;
- Jezusa ukazywać w całej pełni;
- proklamować Jezusa i Jego wiarę we wszystkich okolicznościach życia;
- przyciągać ku wierze przez przykład swojego życia;
- być wiarygodnym ewangelizatorem;
- odpowiednio formować samych ewangelizatorów;
- do ewangelizowania powołany jest każdy ochrzczony;
- być świadkiem, a nie tylko nauczycielem;
- odznaczać się świętością życia;
- dawać wyraziste świadectwo życia;
- formować do wiary dojrzałą, a nie tylko do zachowywania religijnej tradycji;
- ukazywać wiarę w konfrontacji z życiem;
- ukazywać sposoby walki z dzisiejszymi pokusami świata;
- z radością przekazywać wiarę młodemu pokoleniu;
- współpracować ze świeckimi, aby łatwiej można było trafić do dzisiejszego człowieka;
- odkrywać zobowiązania chrzcielne;
- opierać się na Katechizmie Kościoła Katolickiego;
- prowadzić systematyczną katechezę;
- naukę łączyć z modlitwą;
- wiernie przyjmować naukę Kościoła.

Trzeba powiedzieć, że zadania stawiane nam, kapłanom, są bardzo wysokie i wymagające. Wczytując się w nie jedno nam pozostaje: prosić o wsparcie duchowe, modlitewne, abyśmy mogli podołać tym wyzwaniom, trudnym obowiązkom.

Ewangelizować życie społeczne (nr 58 – 60).

Swoje spojrzenie na dzisiejszą Europę i nasze w niej miejsce ukazał także nasz Ksiądz Arcybiskup, Metropolita Józef Michalik, w wywiadzie udzielonym „Niedzieli”¹. Sam tytuł wywiadu jest wielce wymowny: „Alarm dla Europy”. Znamy już opinię Ojca Świętego w wielu kwestiach. Na co zwraca uwagę nasz Arcypasterz?

Najpierw odwołam się do wielce mówiącego rysunku związanego z tym wywiadem. Widnieją na nim flagi dziewięciu państw europejskich, które mają krzyże. Są to: Grecja, Szwajcaria, Wielka Brytania, Dania, Finlandia, Szwecja, Islandia, Norwegia i Malta. Na powyższym obrazku widnieje też sylwetka Europejczyka, ojca z synkiem, który pyta: *Tato, co to za dziwne znaki na tych chorągwiach? – Nie wiem, ale zajrzę w domu do encyklopedii.*

Niestety, to smutny obraz dzisiejszego Europejczyka. Wspomina Ksiądz Arcybiskup o preambule do Konstytucji europejskiej i samej Konstytucji. Jego ocena jest zdecydowanie jasna: *Mówi: Jeśli chodzi o preambulę, to osobiście oceniam następująco: Dzięki Ci, Panie, żeśmy odkryli kłamców i manipulatorów. Wiemy już, że nie wolno im ufać, bo wiem kto kłamie w jednym, będzie rzucał obietnice nic niewarte. Dlatego trzeba patrzeć na ręce tym, którzy przygotowują się do przeprowadzenia reformy Europy.*

Zachęcał nas wtedy Ksiądz Arcybiskup, abyśmy mocno trzymali się Ewangelii, prawdy, bo Ewangelia jest przeżyciem wiary, spotkaniem z Bogiem przez wiarę, spotkaniem z Chrystusem przez wiarę, który wskazuje cel i sens

naszego życia. Bóg stawia nam pewne wymogi ujęte w Przykazania.

Dociekliwy dziennikarz, Ryszard Rędzioch, postawił takie pytanie: ... *Ksiądz Arcybiskup powiedział, że „Kościół będzie się mieszał do polityki”. Jak należy rozumieć te słowa?*

Nie ma żadnej dziedziny życia, która jest wyłączona od osądu moralnego. Dotyczy to także polityki. (...) Mamy oto liczne afery, które bardzo często nie pociągają za sobą żadnych konsekwencji prawnych. W zamian – w celu odwrócenia uwagi społeczeństwa – szuka się tematów zastępczych, np. o niemoralnym księdzu.

I tu dochodzimy do tego, co Papież nazywa ewangelizowaniem życia społecznego. Europie potrzebna jest Ewangelia, która pokaże sens istnienia, wskaże drogę życia. Naszym powołaniem jest kształtowanie mentalności chrześcijańskiej w zwyczajnym życiu: w szkole, w rodzinie, w pracy, w mass mediach, ekonomii, w polityce, w dobrym wykorzystywaniu czasu, w zdrowiu i w chorobie. Współczesnemu człowiekowi trzeba ukazywać, że sama wiedza nie wystarcza, nie rozwiąże wszystkich problemów. Europa ma przecież korzenie chrześcijańskie, co widać m. in. przez sztukę czy malarstwo. Europa odczuwa głód Absolutu i trzeba odnajdywać spopieloną wiarę, dzielić się wiarą, do wiary wychowywać młodych cierpliwie ich wysłuchując. Tym samym trzeba stwarzać odpowiednie okazje do tego typu spotkań. Zachęca Jan Paweł II do tego, aby umieć słuchać młodych ludzi, modlić się z nimi, nie bać się stawiania młodym wymagań, zachęcać do życia sakramentalnego, ukazywać to, co jest tylko przelotne, niebezpieczne.

Woła Jan Paweł II: *Kościół w Europie, wejdź w nowe tysiąclecie z księgą Ewan-*

gelii! Niech wszyscy wierni odpowiedzą na soborową zachętę, „aby przez częste czytanie pism Bożych osiągnęli najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa (Flp 3,8): Nieznajomość Pisma Świętego jest bowiem nieznanością Chrystusa”. Niech Biblia nadal będzie skarbem dla Kościoła i dla każdego chrześcijanina; w uważnym zgłębianiu Słowa znajdziemy pokarm i moc, by wypełniać codziennie swą misję.

Weźmy do rąk tę Księgę! Przyjmijmy ją od Pana, który stale nam ją przekazuje za pośrednictwem swojego Kościoła (por. Ap 10,8). Połykajmy ją (por. Ap 10,9), aby stała się życiem naszego życia. Zasmakujmy w niej aż do końca; nie będzie nam szczerzyć trudu, ale da nam radość, bo jest słodka jak miód (por. Ap 10,9-10). Będziemy pełni nadziei i zdolni przekazywać ją każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie, których spotkamy na naszej drodze (65).

Warto zapamiętać to przesłanie w przededniu Przyjęcia Aktu Jezusa Chrystusa za Króla i Zbawiciela. To tylko niektóre wskazania z tej adhortacji. Niech one nam wystarczą, gdyż niosą i tak ogromny ładunek ewangelicznego i papieskiego przesłania dany nam pod rozważę. Naszym zadaniem jest szeroko otworzyć Chrystusowi drzwi swojego serca.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Alarm dla Europy, Z abp. Józefem Michalikiem – przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski – rozmawia Ryszard Tłuczek, nr 32, z dnia 08.08.2004 r., s. 12.



I Orszak Świętych w Sanoku

Dnia 30 października, z inicjatywy duszpasterzy parafii NSPJ na Posadzie odbył się I Orszak Świętych w Sanoku. W ten sposób gród Grzegorza dołączył do miast organizujących korowody świętych, będące swoistą odtrutką na pojawiające się od pewnego czasu, bardzo odległe tradycji chrześcijańskiej, obchody pogańskiego Halloween.

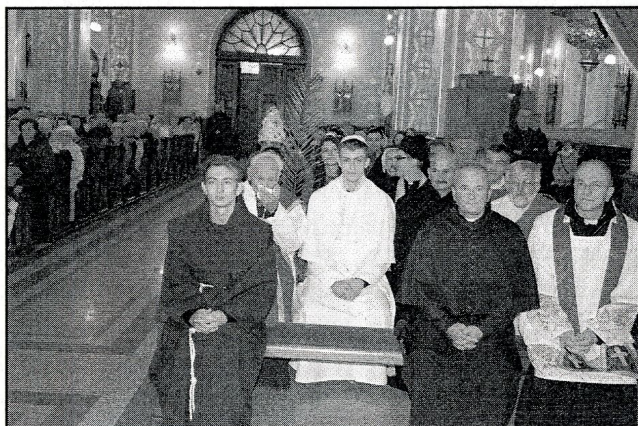
Przedsięwzięcie rozpoczęło się o godzinie 14 Mszą świętą w kościele



relikwie świętych ustawione na stoliku w kościele



harcerze biorą udział we mszy św., potem poniosą tabliczki z imionami świętych

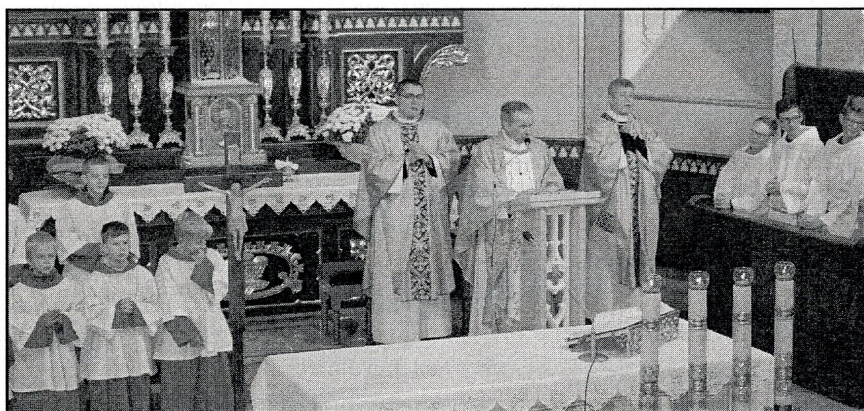


osoby przebrane za świętych duchownych

NSPJ. Po Eucharystii wyruszył Orszak Świętych, czyli osób ucharakteryzowanych na wielu znanych i mniej znanych świętych pańskich. Odtwarzali je zarówno kapłani, jak i osoby świeckie. W procesji niesiono także chorągwie, feretrony oraz relikwie świętych sprowadzone z parafii naszego miasta. W czasie drogi odmawialiśmy różaniec, Litanię do Wszystkich Świętych oraz śpiewaliśmy piosenki pod kierunkiem oazy z parafii na Posadzie.

Po przybyciu do kościoła farnego wszyscy ucharakteryzowani na postaci świętych i niosący relikwie ustawili się w prezbiterium kościoła. Ks. Dziekan Andrzej Skiba podziękował wszystkim z udziałem i za wspólne świadectwo wiary. Mamy nadzieję, że I Orszak Świętych będzie zaczątkiem nowej, pięknej, chrześcijańskiej tradycji w naszym mieście.

Ks. Tomasz Grzywna



Msza święta



początek procesji – sztandary



ks. Piotr Buk, proboszcz na Posadzie, główny pomysłodawca, oraz postać św. Jana Vianney'a



święte dzieci



ks. Bartosz Rakoczy odtwarza postać św. papieża Piusa X, na głowie niesie dawne nakrycie głowy dla papieża – tiarę



święte dzieci



oaza z Posady prowadzi śpiew



pochód na schodach farnych, w głębi – ks. Dziekan Andrzej Skiba



w prezbiterium ustawili się święci



święci – ks. Jerzy Popiełuszko, ks. Jan Balicki

Śladami św. Kingi

W dniu 25 października 49 dzieci z naszej szkoły, wraz z opiekunami, udało się na pielgrzymkę śladami św. Kingi. Głównym celem naszego wyjazdu był Stary Sącz i klasztor sióstr klarysek, w którym przez ponad 700 laty modliła się i przebywała św. Kinga, nasza Patronka.

Wyjechaliśmy spod szkoły z lekkim opóźnieniem, około godziny 7.20. Przed godziną 10.00 dotarliśmy do Nowego Sącza, gdzie na przystanku autobusowym czekał na nas przewodnik, pan Wiesław. Zaproponował on najpierw krótki objazd po Nowym Sączu, co uczyniliśmy, krążąc autobusem dookoła Rynku. Potem już skierowaliśmy się do starszego wiekiem miasta św. Kingi, czyli Starego Sącza. Przybyliśmy na Rynek, który jest swoistą enklawą budowlą z XVIII wieku, a potem poszliśmy pieszo w kierunku kościoła i klasztoru sióstr klarysek. Święta Kinga przybyła tu około roku 1280 i będąc już wdową ufundowała kościół i klasztor, do którego sprowadziła mniszki i sama stała się jedną z nich. Żyła tu około 12 lat, do śmierci w roku 1292. Obecny kościół i klasztor nie pochodzą z XIII

wieku, lecz z późniejszych czasów, choć zachowały się w nich fragmenty gotyckie. Najcenniejsze w kościele są ołtarz główny w stylu barokowym, autorstwa Baltazara Fontany z roku 1699, ołtarze boczne oraz ambona w kształcie drzewa Jessego. Do dziś w klasztorze przebywają mniszki – klaryski, które cały dzień pracują i modlą się w intencjach całego Kościoła.

Po zwiedzeniu świątyni weszliśmy jeszcze do muzeum zwanego „domem św. Kingi”. W pobliskim sklepiku dzieci zakupiły pamiątki, a wszyscy zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie przy polowym ołtarzu. Potem udaliśmy się jeszcze w kierunku źródła, które według tradycji wytrysnęło w miejscu dotknięcia skały przez łaskę spacerującej tu św. Kingi. Następnie podjechaliśmy kilkaset metrów w kierunku tzw. ołtarza papieskiego. Przy tym, zachowanym do dziś ołtarzu sprawował Mszę św. Jan Paweł II, gdy w roku 1999 przybył tutaj, aby ogłosić dekret o kanonizacji św. Kingi. Obecnie przy tym ołtarzu jest małe muzeum papieskie i dom rekolekcyjny. W kaplicy tego domu odprawiłem Mszę świętą, w któ-

rej modliliśmy się za całą społeczność naszej szkoły. Dzieci uczestniczące w pielgrzymce prowadziły pięknie śpiew i asystowały przy ołtarzu.

Po Mszy świętej udaliśmy się autobusem, piękną doliną rzeki Poprad, w kierunku Muszyny. Ostatnim punktem pielgrzymki było zwiedzanie ogrodu biblijnego przy kościele w Muszynie. Znajduje się tam wiele roślin z Ziemi Świętej, które w odpowiedniej aranżacji przybliżają wydarzenia biblijne i sceny z Pisma Świętego. Poznaliśmy m. in. jak wygląda pustynia w Izraelu czy też jak zbudowana jest tamtejsza zagroda dla owiec. Po zwiedzeniu tego miejsca wyruszyliśmy w powrotną drogę. W Krynicy pożegnaliśmy pana przewodnika, i nie wysiadając z autobusu, pojechaliśmy dalej, bo było już późno. Dotarliśmy do Sanoka około godziny 19.30. Wszystkie dzieci radośnie witały się z czekającymi na nich rodzicami. Mam nadzieję, że udział w pielgrzymce pozwolił wszystkim dzieciom jeszcze lepiej poznać życie św. Kingi i zaprzyjaźnić się z naszą Patronką.

Ks. Tomasz Grzywna



spotkanie na rynku w Starym Sączu z panem przewodnikiem



idziemy w kierunku klasztoru



pomnik św. Kingi na dziedzińcu



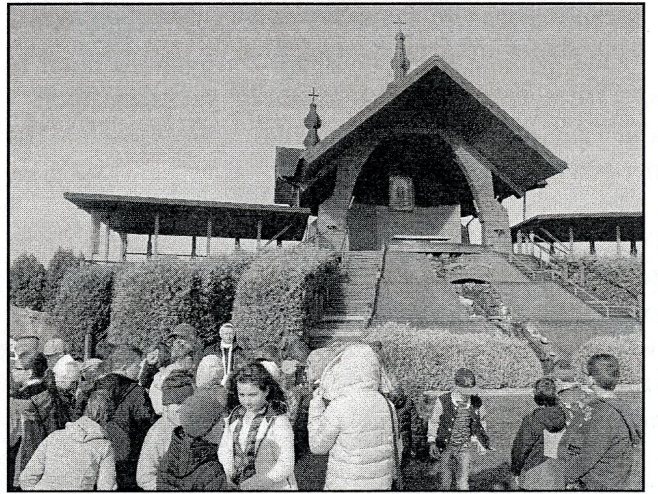
ołtarz główny kościoła – dzieło Baltazara Fontany



wspólne zdjęcie przy połowym ołtarzu



dzieci przy kracie do kaplicy, gdzie spoczywają szczątki św. Kingi



przy ołtarzu papieskim na polach koło Starego Sącza



przy bramie ogrodów biblijnych w Muszynie

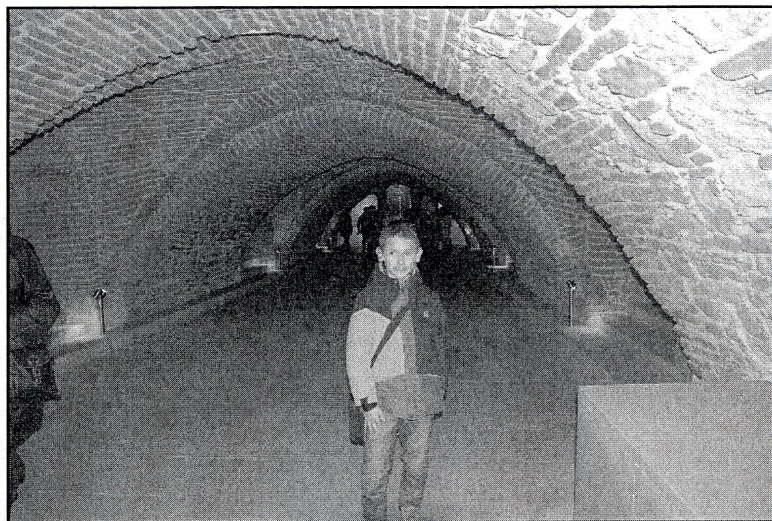


kapliczka ś. Kingi i źródelko, przy którym tłoczą się dzieci

Pielgrzymka do Przemyśla i Kalwarii Paclawskiej



Brama Miłosierdzia katedry przemyskiej



Podziemia katedry

Od 8 grudnia 2015 r. do 20 listopada 2016 r. trwa w Kościele katolickim Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia Bożego.

Zapowiedział to Ojciec Święty Franciszek w trakcie nabożeństwa pokutnego, któremu przewodniczył 13 marca 2015 r. w Bazylice św. Piotra w Watykanie. - Drodzy bracia i siostry, często myślałem o tym, jak Kościół może uczynić jeszcze bardziej oczywistym swe posłannictwo bycia świadkiem miłosierdzia. Jest to droga, która rozpoczyna się od nawrócenia duchowego. I dlatego postanowiłem ogłosić Jubileusz Nadzwyczajny, którego ośrodkiem będzie Miłosierdzie Boże. Będzie to Rok Święty Miłosierdzia. Chcemy przeżywać go w świetle słów Pana: «Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny» (Łk 6, 36) - powiedział papież.

Rok Miłosierdzia rozpoczął się otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 grudnia 2015 r.), a zakończy w Niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata (20 listopada 2016 r.).

Wraz z otwarciem Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia abp Józef Michalik ustanowił Bramy Miłosierdzia na terenie Archidiecezji Przemyskiej w kościołach podniesionych do rangi bazyliki mniejszej i w sanktuariach.

W Sanoku, Brama Miłosierdzia, ustanowiona przez arcybiskupa, jest w kościele oo. Franciszkanów.

W minioną sobotę tj. 29 października 2016 r. grupa, zorganizowana przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej naszej parafii, licząca 44 pielgrzymów, udała się do Drzwi Świętych/Bramy Miłosierdzia Bazyliki Archikatedralnej w Przemyśle.

Brama Miłosierdzia - to wejście główne do Kościoła, zaznaczone odpowiednią dekoracją. *Przekroczenie Bramy Miłosierdzia nie jest zwykłym przejściem przez drzwi.* Przejście przez nie ma charakter symboliczny i wiąże się z możliwością uzyskania odpustu Roku Jubileuszowego, jeśli tylko wierni są w stanie łaski uświęcającej, przyjmą Komunię św. i pomodlą się w intencjach Ojca Świętego. Mieliśmy w świadomości, że do pielgrzymowania do kościołów, w których są Bramy Miłosierdzia wezwał nas papież Franciszek, ogłaszając nadzwyczajny jubileusz.

Pierwszym punktem, nawiedzenia bazyliki, była stosowna modlitwa, którą poprowadził ks. proboszcz Andrzej Skiba, nasz duchowy przewodnik. O historii, architekturze i wystroju świątyni opowiedział nam przewodnik turystyczny p. Jakub. Prezbiterium zastawione było rusztowaniami z powodu trwającego remontu, a w bocznym ołtarzu pusta nisza, bo cudowna figura Matki Bożej Jackowej znajduje się w renowacji. Ale mimo to świątynia jest piękna. Pierwotnie wybudowana w stylu gotyckim, później barokowym. Pod Prezbiterium znajdują się fundamenty późnoromańskiej kamiennej rotundy z pierwszej połowy XIII w. Podziemia archikatedry to jeden z najciekawszych zabytków w Podkarpackiem. Jest to historyczna nekropolia biskupów przemyskich i wielu innych osób duchownych i świeckich, którzy przez stulecia byli w tym miejscu chowani. Jest tam pochowany również, wielu z nas dobrze znany, bardzo odważny i zacny kapłan abp Ignacy Tokarczuk.

Następnym punktem naszej pielgrzymki było Wyższe Seminarium Duchowne, które liczy sobie 328 lat. Przyjął nas diakon i najpierw wprowadził nas do Sali Misyjnej potem do kaplicy bł. ks. Jana Wojciecha Balickiego, gdzie mieliśmy możliwość uca-

łowania jego relikwii. Byliśmy w kaplicy seminarystycznej i w auli. Mieliśmy okazję podziwiać również tamtejsze ogrody. W dużej mierze informacji o seminarium udzielał nam ks. proboszcz gdyż jak sam powiedział „czuję się tu jak u siebie w domu”. I nie ma się czemu dziwić, przez 21 lat ks. proboszcz był wykładowcą tego seminarium. Przez to i my czuliśmy się jak byśmy przyjechali w odwiedziny do kogoś bliskiego.

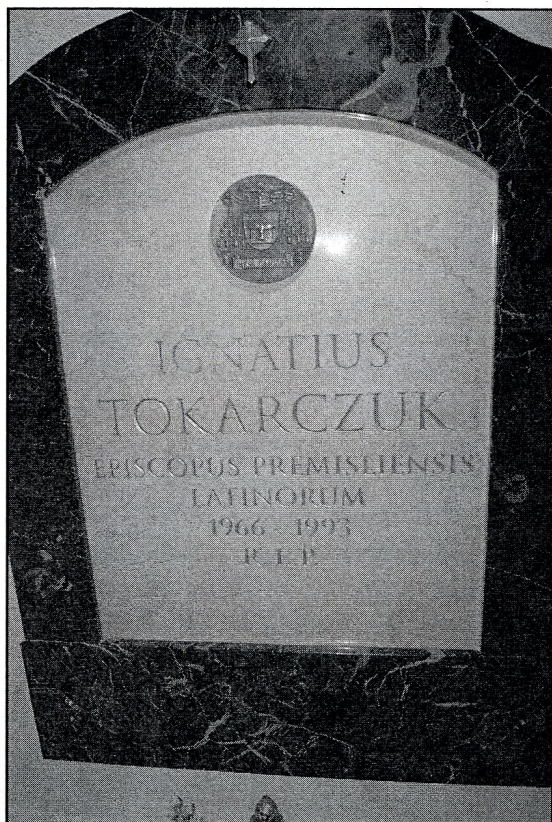
Potem udaliśmy się na Zamek Kazimierzowski, po którym oprowadzał nas przewodnik p. Jakub. Przedstawił pokrótce historię miasta Przemyśla, którego początki sięgają 981 roku, i ziem wschodnich należących do Polski. O warowni zlokalizowanej na wzgórzu zamkowym już u zarania państwowości polskiej wspominają źródła historyczne, a badania archeologiczne potwierdzają istnienie przedromańskich budowli o cechach charakterystycznych dla monarchii wczesnopiastowskiej – zespół rotunda – palatium. (przyp. Palatia wczesnopiastowskie mieliśmy okazję oglądać podczas tegorocznej

pielgrzymki w Poznaniu i Ostrowie Lednickim).

W świetle przedstawionej historii, szczególnie podkreślał, abyśmy mieli świadomość naszej tożsamości.

Muzeum Archidiecezjalne im. św. ks. Józefa Sebastiana Pelczara, które powstało w 1902 roku (najstarsze muzeum w Przemyślu) było kolejnym punktem naszego programu. Zbiory muzeum obejmują sztukę sakralną, malarstwo, rzeźbę, rzemiosło artystyczne, tkaniny, pamiątki papieskie. Z wielką pasją, przepięknie po muzeum oprowadza s. Floriana.

Dalsze zwiedzanie Przemyśla, ze względu na ograniczony czas, kontynuowaliśmy autobusem. Wyjechaliśmy na wzgórze Zniesienie skąd roztacza się rozległy widok na miasto. Na Zniesieniu,



Grób abp Ignacego Tokarczuka w podziemiach katedry

nieopodal Kopca Tatarskiego, góruje nad miastem pomnik krzyża, który powstał w roku 2000 dla upamiętnienia Roku Wielkiego Jubileuszu Chrześci-



Panorama Przemyśla z baszty zamku

jaństwa w połączeniu z aktem zawie-
rzenia miasta Bożemu Miłosierdziu.
Krzyż ma 22 metry wysokości, a figu-
ra Jezusa Chrystusa Miłosiernego
4 metry. Potem udaliśmy się na dziel-
nicę Zasanie i w dalszą trasę naszej
pielgrzymki do Kalwarii Paclawskiej.

Mówiąc Kalwaria Paclawska mamy
na myśli klasztor franciszkanów, ko-
ściół/sanktuarium, dom pielgrzyma
i 42 kaplice kalwaryjskie.

Sanktuarium kalwaryjskie to także
miejsce, w którym, wraz z kultem Męki
Pańskiej, w klasztornej kościele od-
biera swój kult cudowny obraz Matki
Bożej Kalwaryjskiej.

Przy ołtarzu z cudownym obra-
zem, uczestniczyliśmy w Najświęt-
szej Eucharystii, którą sprawował
nasz ks. proboszcz Andrzej, ofiaru-
jąc na ołtarzu Pańskim intencje
wszystkich uczestników pielgrzym-
ki. Po mszy św. wysłuchaliśmy in-
formacji na temat tego świętego miej-
sca, której udzielił nam miejscowy
pracownik. Koronką do Miłosierdzia
Bożego zakończyliśmy nasze modli-
twy w sanktuarium kalwaryjskim po
czym udaliśmy się na posiłek do sto-
łówki przy domu pielgrzyma.

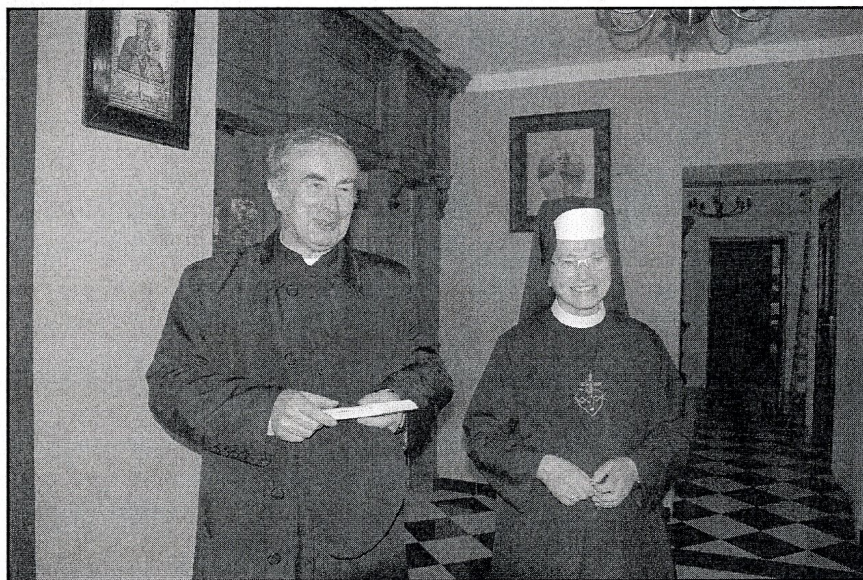
W drodze powrotnej wstąpiliśmy
do Arłamowa. Choć nie ma tam żadne-
go obiektu kultu religijnego to warto
przypomnieć, że pod koniec lat 60.
XX wieku utworzono tam Ośrodek
Wypoczynkowy Urzędu Rady Mini-
strów oznaczonego w czasach PRL
kryptonimem W-2. Teren ośrodka obej-
mował obszar o powierzchni około
30 tys. hektarów i w jego skład wcho-
dziły następujące wsie: Arłamów, Bo-
ryslawka, Sopotnik, Paportno, Trójca,
Łomna, Krajna, Jamna Górna, Jamna
Dolna, Grażiowa, Kwaszenina, Trzcia-
niec. W czasie istnienia Ośrodka znisz-
czono i zaorano prawie wszystkie
cmentarze. Zlikwidowano prawie
wszystkie znajdujące się na jego te-
nie cerkwie. Tylko cerkiew z Grażiowej
przeniesiono w roku 1968 do Muzeum
Budownictwa Ludowego w Sanoku.
W okresie stanu wojennego przeby-
wał tu od maja do listopada 1982 roku
internowany Lech Wałęsa. Państwo

arłamowskie (popularna nazwa tego
ośrodka) upadło w wyniku transfor-
macji systemowej w Polsce w 1989
roku. Obecnie „Hotel Arłamów” jest
własnością prywatną. Jako Wschod-
nioeuropejskie Centrum Sportowo-
Kongresowe, po modernizacji i rozbu-
dowie zostało oddane do użytkowania
na początku 2014 roku z bogatym za-
pleczem sportowo-rekreacyjnym (mię-
dzy innymi pole golfowe, ośrodek jeź-
dziecki, kompleks narciarski, boiska
wielofunkcyjne, park linowy).

Serdeczne dzięki składamy Panu
Bogu za szczęśliwy przebieg naszej
pielgrzymki i za duchowe ubogacenie
każdego z nas. Otóż, przed piel-
grzymką, największe obawy były
względem pogody gdyż prognozy

wskazywały, na całej trasie, deszcz.
Ale, ku naszej radości, prognoza nie
sprawdziła się, parasole nie były po-
trzebne. Bywało nawet, że zza chmur
wyglądało słońeczko, które pięknie
oświetlało drzewa w jesiennej, kolo-
rowej szacie, a nam wszystkim dostar-
czyło niepowtarzalnych widoków zło-
tej, polskiej jesieni. I te dywany żółtych
liści na poboczach...

*tekst: Teresa Stareńczak
foto: Krystyna Konik,
Beata Michałowicz*



Muzeum Diecezjalne – podziękowanie dla siostry



Kalwaria Paclawska

Nawrót do grzechu Łk (11, 24-26)

Od samego początku istnienia, człowiek jest narażony na działanie złego ducha. Jego podstępne i przewrotne działanie doprowadziło do upadku pierwszych rodziców i zerwania ich przyjaźni z Bogiem. W znanej nam historii Starego i Nowego Przymierza najdotkliwiej odczuwają to ci którzy zapominają o swoich słabościach i we własnych siłach upatrują możliwość ułożenia sobie życia, co staje się prostą drogą do upadku. Tak było chociażby z królem Dawidem, jego synem królem Salomonem, czy apostołem Piotrem który na kilka godzin przed zaparciem się Jezusa mówił „*Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię*” (Mt 26, 33), i upadł gdyż był zbyt pewny siebie. Św. Paweł bardziej doświadczony w walce ze złymi skłonnościami trzeźwiej ocenia swoją sytuację, „*Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię właśnie zło, którego nie chcę... Nieszczęsny ja człowiek!*” (Rz 7.19,24). I ostrzega Koryntian „*Niech przeto ten, któremu zdaje się że stoi, baczy aby nie upadł*” (1Kor 10. 12).

Lectio (Czytanie i zrozumienie Pisma)

Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: „Wróć do swego domu, skąd wyszedłem”. Przychodzi zastaje go i wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze siedmiu innych duchów, złośliwszych niż on sam; wchodzą i mieszkają tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzednio.

Miejsca bezwodne, czyli pustynie były w Biblii zawsze przedstawiane jako siedlisko złych duchów. Dla Izraelitów, czasem uwolnienia od grzechów był Dzień Pojednania, kiedy w końcowej części obrzędu przebłagania, arcykapłan na głowę kozła nakładał wszystkie grzechy Izraela, i tenże kozioł był

wypędzany na pustynię zabierając z sobą ich winy. (Kpł 16, 20-22). To symboliczne uwolnienie od grzechów jak i oczyszczenie się w Sakramencie Pokuty wcale nie oznacza że szatan rezygnuje ze swojego działania i ma zamiar się poddać. Dręczy go niezaspokojona chęć szkodenia ludziom i doprowadzenia ich do duchowej ruiny. Szczególnie zależy mu na osobach które nawróciły się, wyrzuciły go ze swego serca i starają się żyć szlachetnie. Zepsutego człowieka złe duchy nie muszą już atakować, bo on już znajduje się w ich rękach. I tu należy szukać odpowiedzi dlaczego spotykamy ludzi dobrych, szlachetnych i uświęconych którzy nagle upadają. Zapewne dom swojego serca mają wymieciony i przyozdobiony, ale zdarza się że jest on w środku pusty, a potrzeba tylko aby na stałe zamieszkał w nim Jezus i Jego Matka a wtedy zabraknie miejsca dla innych nieproszonych gości.

Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Na pewno każdy z nas pamięta radość i spokój ducha jaki ogarnia nas po dobrze odbytej Spowiedzi Św. jednak jakimś dziwnym trafem, wkrótce, na naszej drodze pojawiają się pokusy i trudności które na różne sposoby starają się odciągnąć nas od Boga. Często zapominamy że naszym duchowym wrogiem jest istota bardzo inteligentna, przebiegła i bezwzględna, nienawidząca tych którzy zmienili swoje życie i wyrzucili złego ducha ze swego serca. Najgroźniejszym sposobem zniewolenia człowieka jest wymazanie z jego świadomości poczucia grzechu a jeżeli już jest, to przedstawienie go jako coś dobrego, pożytecznego i przyjemnego, coś co nas „uszczęśliwi”, najlepiej wtedy gdy będziemy chodzić własnymi ścieżkami. Tak dzieje się z pojedynczym człowiekiem, ale i z większymi społecznościami. Starsze

pokolenie dobrze pamięta naszą dumę i euforię po wyborze kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Pamiętamy Jego pielgrzymki do ojczyzny, podczas których byliśmy uczestnikami swobodnych rekolekcji narodowych. Ale czy dobrze je przeżyliśmy? Może utwierdził się w przekonaniu że skoro rodaka mamy za papieża, to ze strony złego ducha nic nam już nie grozi. Wydarzenia ostatnich dni i lat w naszej ojczyźnie temu zaprzeczają i wskazują, jak wiele złego może zrobić ojciec kłamstwa, gdy uśpiona zostaje nasza wiara i czujność. A św. Piotr ostrzega; *Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć.* (1 P 5,8)

Oratio/contemplatio (zwrócenie się do Boga i czas bycia z Nim sam na sam)

Panie, wielokrotnie w swoim Słowie zwracasz się do nas; Czuwajcie! Tylko Ty Panie znasz metody jakimi zły duch próbuje dom naszego serca, uprzątnięty i przyozdobiony, zamienić w gruzowisko. Panie ja tak jak inni potrzebuję Bożej opieki przed atakami złych duchów, dlatego że przez lenistwo, czy też przez uleganie urokom tego świata często zatracam dar czujności czy nawet zwykłej ostrożności, chociaż wiem że Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi poprzez największe dzieło Miłosierdzia, jakim była śmierć Pana Jezusa na krzyżu dla zbawienia wszystkich dusz. Wiem również że pomimo wszelkich trudności, świadomie muszę dbać o czystość własnego serca i prosić Ducha Św. o łaskę wytrwania w dobrym, tak jak to przekazała siostra Faustyna „*Od nas zależy czy chcemy przyjąć łaskę Bożą, czy nie; czy chcemy z nią współpracować, czy też ją zmarnujemy*” (Dz 1107). Panie przymnóż mi wiary, nadziei i miłości!

Adam Zubik Grupa biblijna



Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku

zaprasza na pielgrzymkę

KRAKÓW – ŁAGIEWNIKI

19. listopada 2016 r. (sobota)

W programie: Udział w uroczystościach związanych z Przyjęciem Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.

Program uroczystości w Łagiewnikach:

10:00 – Nabożeństwo.

11:00 - Konferencja, którą wygłosi bp Roman Pindel, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej;

12:00 - Msza Święta, której przewodniczyć będzie ks. kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, a homilię wygłosi bp Andrzej Czaja, biskup opolski

Po Mszy Św. - wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz proklamacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, której przewodniczy abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Oplata od osoby - 55 zł (dzieci i młodzież ucząca się – 50 zł)

Świadczenia: przejazd autokarem, parkingi, ubezpieczenie NNW.

Zbiórka uczestników w dniu 19.11. na przystanku przy „Galerii” w Sanoku ul. Słowackiego. Wyjazd o godz. 05.00. Przewidywany powrót do Sanoka ok. godz.19-20.



Zapisy u p. Teresy tel. 511 513 465.

Przy zapisie należy dostarczyć Pesel uczestnika pielgrzymki i dokonać wpłaty.

Zapraszamy !

Intencje w tygodniu

Od 7.11 do 13.11.2016 r.

Poniedziałek – 7.11

6.30 + Stanisław
 7.00 o bł. Boże i zdrowie dla Huberta i Sylwii
 7.30 ++ Rodzice chrzestni: Barbara i Michał
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Iwona (greg.)
 3. + Aniela i Józef Kardasz
 4. + Mieczysław Indyk int. od syna Czesława

Wtorek – 8.11

6.30 + Aniela i Józef Kardasz
 7.00 + Antonina Białas
 7.30 + Lucyna i Renata oraz wszyscy zmarli z rodziny
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Iwona (greg.)
 3. ++ Siostry z Róży nr 7 św. Cecylii
 4. + ks. Adam Sudoł
 5. + Ferdynand Oleniacz 6 r. śm.
 6. za ++ polecanych w wypominkach

Środa – 9.11

6.30 + Mieczysław Indyk int. od kolegów syna Czesława z Zakładu Gazowniczego

7.00 + Bożena, Józef, Krzysztof
 7.30 + Józef Sokołowski 10 r. śm.
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Iwona (greg.)
 3. + Aniela i Józef Kardasz
 4. + Katarzyna Tworzydłak

Czwartek – 10.11

6.30 + Konstanty Polit 3 r. śm.
 7.00 + Bronisława (f-24 r. śm.)
 7.30 + Aniela i Józef Kardasz
 18.00 1. w intencji Ojca św., biskupów, kapłanów, Ojczyzny, pokoju na świecie oraz dzieł Radia Maryja
 2. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 3. + Iwona (greg.)
 4. + Bartosz Parucha 2 r. śm. int. od mamy i siostry Karoliny z dziećmi

Piątek – 11.11

6.30 + Mieczysław Indyk int. od Stanisława Lechwara z Sowiny z rodziną
 7.00 + Julian Sternik 22 r. śm.
 7.30 + Andrzej Jakiel int. od wdzięcznych pacjentek
 11.00 Msza święta za Ojczyznę
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)

2. + Iwona (greg.)
 3. + Aniela i Józef Kardasz

Sobota – 12.11

6.30 + Mieczysław Indyk int. od Krzysztofa Lechwara z Sowiny z rodziną
 7.00 + Ryszard i Włodzimierz
 7.30 + Witold, Grzegorz, Józef, Janina, Wanda, Kazimierz
 18.00 1. + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 2. + Iwona (greg.)
 3. + Urszula Harajda
 4. + Helena i ++ z rodziny

Niedziela – 13.11

6.30 za parafian
 8.00 + Józef, Bronisława (f), Maria (greg.)
 9.30 + Iwona (greg.)
 11.00 + Stanisław Kornecki – int. od sąsiadów
 12.30 + Kazimierz i Irena
 16.00 + Aniela i Józef Kardasz
 18.00 + Bronisława (f), Stefan, Ryszard, Jerzy
 Stróże: int.
 Płowce: int.



32 Niedziela zwykła – 06.11.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś pierwsza niedziela miesiąca połączona ze zmianą tajemnic różańcowych. Zapraszamy na modlitwę, którą ofiarujemy za zmarłych.

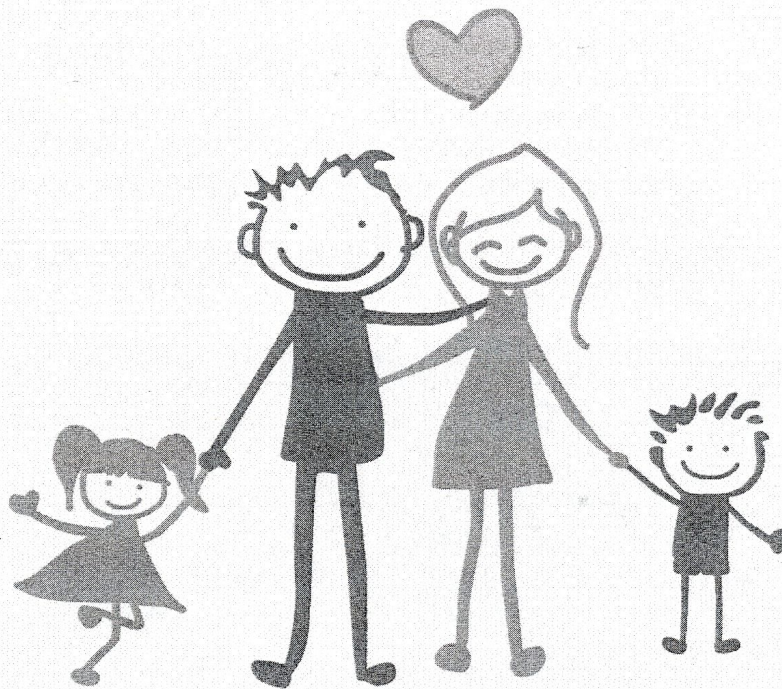
2. W najbliższy piątek, we wspomnienie św. Marcina z Tours, przeżywać będziemy 98. Rocznicę Odzyskania Niepodległości. Warto nabyć „Niedzielę”, która sporo miejsca poświęca tej tematyce, przedstawiając m. in. Ojców Założycieli Polski Niepodległej. Z tej okazji, w naszym kościele, jak to bywa każdego roku, rozpoczyna się Miejsko – Powiatowo – Gminne uroczystości. Mszę świętą rozpoczniemy o godzinie 11.00, a po niej, uczestnicy uroczystości przejdą na cmentarz przy ul. Ryma-

nowskiej, by w kwaterze żołnierzy polskich oddać hołd i pomodlić się za poległych za nasz raj. Bardzo serdecznie zapraszamy wszystkich na te uroczystości. Poczujmy się zobowiązani do wdzięczności i krzewienia ducha patriotyzmu.

3. Od dziś zbierać będziemy podpisy pod inicjatywą Mama, Tata i Dzieci. Jest to Europejska Inicjatywa Obywatelska służąca obronie tożsamości Małżeństwa i Rodziny. Celem inicjatywy jest zebranie do 10 grudnia 2016 roku jednego miliona podpisów popierających projekt prawa gwarantującego, że w prawie Unii Europejskiej małżeństwo będzie rozumiane jako związek kobiety i męż-

czyzny i odpowiednio do tego rozumiane będzie pojęcie rodziny. Projekt zawiera gwarancje, że UE nie będzie wpływać na rozumienie małżeństw w prawie wewnętrznym państw członkowskich. Zachęcamy do podpisania, a także włączenia się w zbieranie podpisów na papierze i w Internecie przez stronę www.mamatataidzieci.pl. Prosimy poważnie i odpowiedzialnie potraktować tę inicjatywę. Mamy do tego odpowiednie formularze, na których można będzie składać podpisy. Potrzebny będzie osobisty numer identyfikacyjny.

4. Każdego dnia na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwa wypominkowe.



Mama, Tata i Dzieci

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com